DOROTA NAREWSKA
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Kino Zanussiego – coś więcej niż „gorący sprzeciw wobec tego, co działo się wokół"

Na postmodernizm się nie nabieram.
Prawda istnieje.
I z tego przeświadczenia biorą się moje filmy[1].

Krzysztof Zanussi

Wraz z pojawieniem się filmu widownia odkryła w sobie nową potrzebę psychiczną związaną z zagospodarowaniem w sposób godny szacunku czasu wolnego[2]. Jednak jak już zauważył teoretyk komunikacji masowej Denis McQuail, postrzeganie filmu tylko w kategoriach show-biznesu nie wyczerpuje prawdy o tej dziedziny sztuki[3]. Film – produkt reżysera skierowany do wielu widzów – jest faktem społeczno-kulturowym, zawsze zaadresowanym do współczesnych, nawet jeśli powstał w innej kulturze niż kultura potencjalnych odbiorców, a jeszcze innej dotyczy.

Człowiek jest bowiem usytuowany kulturowo. A gdzie kultura, tam i łaska[4]. „Natura i kultura łączą się ze sobą jak najściślej. Łaska zakłada kulturę, a Boży

---

[1] K. Zanussi, *Mądrość jest niemedialna*, rozm. A. Petrowa-Wasilewicz, „Powiernik Rodzin" (1998) nr 3, http://www.Humanfamilies.com/Powiernik/98/nr0398.htm#mad. (22.11.2014).

[2] Film narodził się pod koniec wieku XIX jako nowinka techniczna i niemal od razu stał się medium masowym, gdyż docierał do bardzo dużych grup populacji. D. McQuail, *Teoria komunikowania masowego*, przekł. M. Bucholc, A. Szulżycka, Warszawa 2008, s. 51–53.

[3] D. McQuail, *Teoria komunikowania masowego*, dz. cyt.

[4] Por. Rz 5, 12–21: „Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficiej rozlała się łaska".

dar wciela się w kulturę tego, który go przyjmuje”[5]. Chrześcijańskie orędzie nie utożsamia się jednak z żadną kulturą, niesie „treść transkulturową”[6].

Krzysztof Zanussi jest – parafrazując wypowiedź kard. Karola Wojtyły na swój temat – bardziej myślicielem niż filmowcem[7]. Nie jest tylko – jak sądzą niektórzy krytycy jego twórczości – inteligentem[8] czy uściślając – intelektualistą[9] myślącym o ważkich tematach i wypowiadającym się o nich w formie artystycznej. Jest kimś więcej niż człowiekiem posiadającym specjalne zdolności, wiedzę, siłę wyobraźni, tworzącym dzieła sztuki, którego talent wpisał się w daną koniunkturę.

To, że Zanussi jest bardziej myślicielem niż filmowcem, oznacza także, iż omawiając istotę jego twórczości, nie należy koncentrować się na filmie jako rodzaju sztuki, który uprawia i poprzez który toczy swoją mądrościową narrację o świecie. To znaczy nie na tym, j a k, ale na tym, c o chce przez ten środek zakomunikować szerokiej publiczności. Przy czym owo „c o” nie oznacza bynajmniej tylko jednego konkretnego problemu. W jego filmach chodzi o „autentyczny, niepodrabiany mistycyzm”[10].

Przez autorów *Słownika wiedzy o filmie* Zanussi zaliczany jest do twórców, którzy

> diagnozowali mechanizm zakłamywania historii, a przez to również manipulowania teraźniejszością. W ślad za społecznym odzewem filmu pojawiły się kolejne obrazy, w których reżyserzy w sposób coraz bardziej jawny obnażali zakłamanie społecznej rzeczywistości: *Constans* (1980) Krzysztofa Zanussiego (ur. 1939), który debiutował w 1969 roku *Strukturą kryształu* i realizował w następnej dekadzie filmy poruszające problem wyborów moralnych, wynikających z przyjmowanej wobec rzeczywistości postawy – *Iluminacja* (1973), *Bilans*

---

[5] Franciszek, Adhortacja apostolska o głoszeniu Ewangelii *Evangelii gaudium* (24 XI 2013), 11; dalej: *Evangelii gaudium*, odpowiedni punkt.

[6] Zob. Franciszek, *Evangelii gaudium*, 117.

[7] Podczas podsumowania konferencji pt. *Przejawy manipulacji w dziennikarstwie, reklamie i public relations*, (Kraków, 21–22 października 2014 r.) przywołano wspomnienie dotyczące św. Jana Pawła II z lat jego współpracy z KUL. Miał odpowiedzieć na uwagę, że jego praca *Osoba i czyn* nie nosi znamion dzieła naukowego, gdyż nie zawiera odpowiedniej liczby przypisów ani odpowiedniej bibliografii, iż jest m y ś l i c i e l e m (sic!), i poprosił rozmówcę, by zajął się aparatem naukowym jego książki.

[8] J. Szczepański, *Inteligencja*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku. Pojęcia i problemy wiedzy o kulturze*, red. A. Kłoskowska, Wrocław 1991, s. 111–126.

[9] J. Szczepański, *Intelektualiści*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, dz. cyt., s. 127–141.

[10] M. Sokołowski, *Kościół, kino, sacrum. W poszukiwaniu definicji filmów o tematyce religijnej*, Olsztyn 2002, s. 7–8.

kwartalny (1974) […]. Po 1981 r. polskich reżyserów – tj. Krzysztof Kieślowski (*Amator* z 1979 r.), Agnieszka Holland (*Aktorzy prowincjonalni* z 1979 r.), Feliks Falk (*Wodzirej* z 1977 r.), Janusz Kijowski (*Kung-fu* z 1979 r.) – połączył gorący sprzeciw wobec tego, co działo się wokół[11].

Wydaje się jednak, że u Zanussiego konkretny problem służący do ujawnienia „zakłamania społecznej rzeczywistości" zmuszającej bohaterów do radykalnych „wyborów moralnych" jest zaledwie tłem do stawiania pytań o nadzieję teleologalną[12].

Kino Zanussiego dotyka duchowości jako pewnej ogólnej właściwości rozumnej osoby ludzkiej poszukującej prawdy[13]. Swoją twórczością rzuca wyzwanie postmodernistycznej tezie, jakoby „jedyną prawdą absolutną jest to, że nie ma żadnych prawd absolutnych"[14]. Stwierdza: „Prawda istnieje". „Nie nabiera się" na kulturę opartą na zakwestionowaniu mocnych prawd rozumowych[15]. Fakt, że „prawda istnieje, inspiruje całą twórczość reżysera. Jest jego fundamentalnym natchnieniem. Bohaterowie filmów Zanussiego udowadniają: prawda jest dostępna dla ludzkiego rozumu i można ją zastosować w codziennym życiu[16]. A postawa moralna wtedy jest prawidłowa, gdy sposób myślenia ludzi jest zgodny z prawdą.

Tymczasem mentalność współczesnych dobrze ilustruje wyznanie Haliny Poświatowskiej: „A ja chcę życia – płasko / a ja chcę życia – nisko / ja nie chcę w głąb / ja nie chcę wszerz /ani wzdłuż"[17]. Na tę mentalność składają

---

[11] J. Wojnicka, O. Katafiasz, *Słownik wiedzy o filmie*, Warszawa–Bielsko-Biała 2009, s. 170.

[12] Teleologia, z gr. „telos", znaczy „cel"; w świecie istnieją prawa celowe; coś istnieje lub dzieje się ze względu na coś innego, na kogoś Innego.

[13] W ujęciu chrześcijańskim duchowość to życie wypływające z działania Ducha Świętego.

[14] Współczesna „[…] kultura medialna jest tak głęboko przepojona typowo postmodernistyczną mentalnością, dla której jedyną absolutną prawdą jest ta, iż nie istnieją prawdy absolutne, a gdyby nawet istniały, byłyby niedostępne dla ludzkiego rozumu i tym samym pozbawione znaczenia. W tej perspektywie istotna jest nie tyle prawda, co «wiadomość»: coś, co może wzbudzić zainteresowanie lub rozbawić odbiorców, rodzi nieodpartą pokusę odsunięcia na bok kryteriów prawdy". Jan Paweł II, *Rozgłaszajcie to na dachach: Ewangelia w epoce globalnej komunikacji*. Orędzie Ojca Świętego na XXXV Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu, Watykan 2001, 3.

[15] K. Zanussi, *Mądrość jest niemedialna*, dz. cyt.

[16] W filmie pt. *Obce ciało* (2014) „[…] Zanussi pokazuje, że władza w wielkich korporacjach może się łączyć z zajadłym antychrześcijaństwem". P. Semka, *Człowiek z sumienia*, „Do Rzeczy" (2014) nr 51–52, s. 58.

[17] H. Poświatowska, [****Niewyczerpane są kopalnie metafor*], [w:] *Jeszcze jedno wspomnienie*, Kraków 1968, s. 19.

się: subiektywna świadomość i relatywistyczny horyzont, przez który upadają wzniosłe cele życia. Tendencja ta domaga się „apostolatu miłości intelektualnej", która potrafiłaby łączyć wiarę ze wszystkimi aspektami życia.

Na co cierpią ludzie ponowoczesnej epoki odcinający się od Ojca Stworzyciela? Marzeniem nowoczesności było odsunięcie od siebie wszelkich więzów i wszelkich zależności. Egalitaryzm społeczny nie mógł znieść „autorytetu Ojca" i „relacji wertykalnych", „akceptowano tylko relacje horyzontalne – równości i wzajemności". I tak Europa doświadczyła „krótkiego wieku", czyli „porządku bez Boga"[18].

Na co cierpią współcześni? Nie jest to ani cierpienie fizyczne, ani tylko psychiczne. To cierpienie natury duchowej. Stworzeni na obraz i podobieństwo Boga, „[…] zdolni do poznania prawdy, która oświeca rozum i jednocześnie kształtuje wolność człowieka"[19] – cierpią na brak nadziei. Bowiem odrzucenie obiektywnego sensu rzeczywistości i teologicznej wizji świata, zanegowanie zasad jedności i uniwersalności, niemożność poszukiwania prawdziwego obrazu świata i absolutnych wartości z powodu rzekomego braku absolutnych kryteriów prawdy i dobra – jest właśnie zamachem na nadzieję[20].

---

[18] K. Guzowski, *Wstęp*, [w:] B. Forte, *Istota chrześcijaństwa*, Lublin 2007, s. 9; por. E. Pieszak, *Trzy dyskursy o spotkaniu z Innym. Gombrowicza, Schelera i Lévinasa ścieżki spotkania w pobliżu wielkich dróg*, Poznań 2003.

[19] Jan Paweł II, Encyklika o niektórych podstawowych problemach nauczania moralnego Kościoła *Veritatis Splendor* (Rzym, 6 VIII 1993), wstęp; dalej: *Veritatis Splendor*.

[20] Postmodernizm jest zamachem na: 1. B o g a – wzrost idei antymetafizycznych, antyteleologiczna wizja świata; zamiast kosmosu – „chaosmos"; 2. w i a r ę k a t o l i c k ą – przekodowanie symboli i znaków: wielość symboli i znaków w postmodernistycznej kulturze przy braku precyzyjnego opisu treści oznaczanych lub wyrażanych, dowolność oraz kreatywność jednostek w ich stanowieniu oraz interpretowaniu; 3. r o z u m – wielość prawd, uprawomocnienie wielu prawd, antyuniwersalność; negatywna ocena kompetencji rozumu ze względu na brak cech uniwersalności (skutkiem: antyracjonalność), deprecjonowanie intelektu podbudowane filozoficznie (Fryderyk Nietzsche, Martin Heidegger: za ich wkład w destrukcję metafizyki; Immanuel Kant: za twierdzenie, że pojęcia i kategorie są wytworem ludzkiego rozumu, interpretacją danych zmysłowych); 4. p r a w d ę o b i e k t y w n ą – brak kryterium prawdy w efekcie daje wiele prawomocnych prawd; prawda obiektywna przejawem totalitaryzmu, prawda jest zbędna; każdy stanowi o własnej prawdzie; 5. o s o b ę – destrukcja społeczeństwa; 6. w o l n o ś ć o s o b y – negacja zasad moralnych, wielość prawd i zasad moralnych; 7. w i ę z i o s o b o w e – relatywizm społeczeństwa postindustrialnego, rozluźnienie więzi rodzinnych, deprecjonowanie kulturowego i społecznego wymiaru ludzkiej egzystencji. Zob. Z. Sareło, *Postmodernistyczny styl istnienia i życia*, [w:] *Postmodernizm. Wyzwanie dla chrześcijaństwa*, red. Z. Sareło, Poznań 1995, s. 9–27.

A ludzie bez nadziei wymieniają między sobą myśli mroczne, które generują mroczne czyny[21]. Dla postmodernistów punktem wyjścia są chaotyczność, rozbicie, cień nicości[22]. Mroczne są myśli człowieka nieoświeconego „blaskiem prawdy"[23]; wtedy duch ludzki zostaje „opanowany przez jakąś bliżej nieokreśloną formę myślenia, wiodącą go do jeszcze większego zamknięcia się w sobie, w granicach własnej immanencji, bez żadnego odniesienia do transcendencji"[24].

Na kulturę nieciągłości, rozłamów, „momentów", po których nic nie jest już takie jak przedtem, na kulturę przesunięć, nieodwołalnych zmian[25] – Zanussi „nie nabiera się". Wie, że prawda istnieje, i z tego przeświadczenia biorą się jego filmy[26].

Każde wydarzenie utrwalone taśmą filmową ma swą własną prawdę, prawdę o wielu aspektach, których całość nie zawsze łatwo jest zrozumieć. Tylko wspólny wysiłek reżysera i widza może w pewnym stopniu zagwarantować, że obraz zostanie w pełni prawdziwie zrozumiany. Pracę tę można porównać do badania naukowego – i takie są filmy Zanussiego, przypominają laboratorium. Jedynie światło wiary daje możliwość pełnego odczytania rezultatów badań[27].

Dzieła Zanussiego nie są jednak jakimś zestawem danych, nie są dydaktyczne ani nie ilustrują katechizmowej tezy, że Prawda jest Bogiem. Czy dlatego nie znalazły się na liście stu dzieł filmowych polecanych przez Kościół?[28].

---

[21] Por. Iz 29,13–24: Bezbożni przewrotnie myślą: „[…] któż nas zobaczy i kto nas pozna?", dlatego ich czyny „[…] spowite są mrokiem", podczas gdy czyny wierzących w Niego są „[…] wolne od mroków", i oni „[…] rozweselą się w Świętym Izraela".

[22] C. S. Bartnik, *Teilhardowska wizja dziejów*, Lublin 1975, s. 54.

[23] „Blask Prawdy jaśnieje we wszystkich dziełach Stwórcy, w szczególny zaś sposób w człowieku, stworzonym na obraz i podobieństwo Boga (por. Rdz 1, 26): prawda oświeca rozum i kształtuje wolność człowieka, który w ten sposób prowadzony jest ku poznaniu i umiłowaniu Pana". Jan Paweł II, *Veritatis Splendor*, motto.

[24] Jan Paweł II, Encyklika o relacjach między wiarą a rozumem, *Fides et ratio* (14 IX 1998), dalej: *Fides et ratio.*

[25] Fredric Jameson dokonał oceny postmodernizmu z punktu widzenia filozofii marksistowskiej. F. Jameson, *Kultura. Logika kulturowa późnego kapitalizmu*, [w:] F. Jameson, *Postmodernizm, czyli logika kulturowa późnego kapitalizmu*, Kraków 2011, s. 1–55.

[26] K. Zanussi, *Mądrość jest niemedialna*, dz. cyt.

[27] Zob. Paweł VI, *Środki masowego przekazu w służbie prawdy*. Orędzie na VI Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu, Watykan 1972.

[28] Na watykańskiej liście widnieje jedyny polski film – *Dekalog* Krzysztofa Kieślowskiego. Zanussi uważa nawet, że na tej liście nie powinny się znaleźć filmy obrazujące „święte słowa". Biblię zekranizował np. Franco Zeffirelli (*Jezus z Nazaretu*, 1977). Zob. *Niektóre ważne filmy, czyli tzw. lista watykańska*, http://kultura.wiara.pl/doc/451972.Niektore-wazne-filmy-czyli-tzw-lista-watykanska (24.11.2014).

Abstrahując od motywacji reżysera[29], jego filmy są próbą ukazania harmonii dwóch światów: horyzontalnego i wertykalnego, które scala duch miłości. Są o tyle religijne, o ile posiadają wymowę ideową czy filozoficzną; wizję, światopogląd i obraz świata, który reżyser wyraża poprzez swój utwór. O ile są próbą ukazania odpowiedzi na podstawowe egzystencjalne pytania. Co zatem decyduje o religijności filmów Zanussiego? Treści, obrazy, wątki czy „zewnętrzne akcesoria?"[30]. Nie, jedynie przebłysk rzeczywistości!

W dziele można bowiem zawrzeć sześć przebłysków prawdy: po pierwsze można zaznaczyć temat sakralny już w tytule (tzw. pole tematyczne utworu)[31]; po drugie dzieło można tworzyć pod kątem „sensów głębszych" – podjęty temat może wynikać z inspiracji wykraczającej poza to, co postrzegają zmysły, z pragnienia przenikania rzeczywistości, wyjaśniania ukrytej tajemnicy, dotarcia do „jedności rzeczy"[32]; po trzecie dzieło można tworzyć, odnosząc się subiektywnie do problemu, np. w formie dawania świadectwa (tzw. pole istoty problemu); po czwarte pod kątem zagęszczenia „sygnałów teologicznych" (tzw. pole teologicznej interpretacji problemu); po piąte pod kątem tzw. sacrosfery, która jest rzeczywistością uniwersalną, przemawiającą do wyobraźni wszystkich ludzi (tzw. pole uniwersalnego przesłania), po szóste pod kątem docierania do Tajemnicy Sacrum, kiedy wieloznaczność analogii, antytez, paradoksów, metafor, alegorii, symboli i mitów nie zawsze jest przez autora zamierzona (tzw. pole najgłębszej sakralności[33]).

---

[29] Różna bywa motywacja do tworzenia filmu religijnego, np. reżyser chce ukazać całościowy obraz świata (motywacja filozoficzna, historiozoficzna), poprawić relacje (motywacja społeczna), zaprezentować system etyczny (motywacja moralna), posłużyć się symbolami i znakami religijnymi (motywacja kulturowa), ukazać religię jako źródło piękna (motywacja estetyczna), reżyser liczy na gwarantowany dochód ze sprzedaży (motywacja komercyjna). Zob. M. Sokołowski, *Kościół, kino, sacrum. W poszukiwaniu definicji filmów o tematyce religijnej*, Olsztyn 2002, s. 7–8.

[30] M. Sokołowski, *Kościół, kino, sacrum*, dz. cyt., s. 7–8.

[31] Na przykład Benedykt XV, którego pontyfikat przypadł na lata pierwszej wojny światowej, zakazywał duchownym – bez żadnych wyjątków – uczestniczenia w spektaklach, które odbywają się w publicznych kinach, nawet gdyby miały za przedmiot «temat sakralny». Zob. Benedykt XV, Dekret Kardynała Wikariusza Rzymu *Essendoci noto* (25 V 1918), [w:] *Kościół o środkach komunikowania myśli*, oprac. J. Góral, K. Klauza, Częstochowa 1997, s. 31.

[32] Do sensów głębszych dochodzi się przez to, co drugorzędne, to znaczy „przez alegorie do prawdy, przez rzeczy doczesne do wiecznych, przez cielesne do duchowych". Ireneusz z Lyonu, *Przeciw herezjom*, [w:] Congregatio de Cultu Divino et Disciplina Sacramentorum, *Liturgia godzin*, t. 2, *Wielki Post. Okres wielkanocny*, Poznań 1984, s. 144.

[33] J. Szymik, *W poszukiwaniu teologicznej głębi literatury. Literatura piękna jako „locus theologicus"*, wyd. 2. Katowice 2007, s. 136.

Wydaje się, że dzieła posiłkujące się źródłami teologii przenika Boża łaska. Lokuje się ona na linii powstałej z punktów przecięcia się pojedynczych *locus theologicus*[34]. Takimi miejscami teleologicznymi są wszelkie odniesienia do np.: Pisma Świętego, Tradycji, Kościoła, wiary Ludu Bożego, rozumu, świata wewnętrznego osoby ludzkiej[35].

Wydaje się stosowne postawić tezę, że filmy Zanussiego – nawracają na *rzeczywistość*, zderzają z Prawdą.

W artykule poświęconym komunikowaniu łaski Bożej przez media Krzysztof Burski[36], badacz relacji zachodzących między mediami a duchowością, pyta, jak uświęcać się w świecie komunikacji, poprzez komunikację, a nawet dzięki komunikacji. Czy życie Boże ma jakiś związek z mediami[37]? Czy ewangelizacja przez środki przekazu oznacza jedynie „materialną" obecność słowa Bożego w kulturze komunikacji? Czy media też mogą stawać się nośnikami łaski Bożej?

Powołując się na interpretację perykopy o uzdrowieniu kobiety chorej na krwotok za pośrednictwem rąbka szaty Jezusa (por. Mk 5, 21–43), przywołuje wniosek kard. Carlo M. Martiniego, że „neutralne z natury środki przekazu mogą stać się nośnikiem łaski Bożej"[38]. Oznaczałoby to, że filmy Zanussiego nie tyle informują za pomocą odpowiednio dobranych przez reżysera środków o samoudzielaniu się Trójjedynego Boga człowiekowi, co sprawiają (sic!) w widzu życie Boże, które jest realne[39].

---

[34] Według Czesława S. Bartnika miejsca teologiczne dzielą się na: konstytutywne i podstawowe (Pismo Święte, Tradycja), deklaratywne (uchwały i decyzje soborowe, uroczyste orzeczenia papieskie, nauczanie kolegium biskupiego, nauka Ojców Kościoła, magisterium teologów, wiara Ludu Bożego), medialne (fakt istnienia Kościoła), pomocnicze (rozum) oraz bezpośrednie, subiektywne, najbliższe (świat wewnętrzny osoby ludzkiej). Zob. C. S. Bartnik, *Kościół Jezusa Chrystusa*, Wrocław 1982, s. 357–359.

[35] Zob. D. Narewska, *Karola Wojtyły wizja dziennikarstwa (1949–1978)*, Warszawa 2013, s. 39–40.

[36] Krzysztof Burski wskazuje w licznych artykułach na medialną osobowość założyciela Rodziny Świętego Pawła. Zob. np. K. Burski, *Bł. Jakub Alberione. Prekursor ewangelizacji medialnej*, „Niedziela" (2005) nr 50, edycja lubelska, s. VI.

[37] K. Burski, *Media a duchowość,* rps. w posiadaniu autorki, k. 1.

[38] K. Burski, *Media a komunikowanie łaski Bożej*, „Soter" (2005) nr 16, s. 141.

[39] Przykładem nawrócenia na rzeczywistość jest młody francuski intelektualista Maurice Scherer, znany jako Eric Romer, który w 1949 roku pod wpływem filmu *Stromboli, ziemia Boga*, reż. Roberto Rosselliniego, twórcy włoskiego neorealizmu, nawrócił się w podwójnym sensie: na katolicyzm oraz na kino. „Podczas pierwszych minut projekcji odczułem, jak ograniczony jest realizm à la Sartre, który dotąd wyznawałem. Odrzuciłem spojrzenie, które mi narzucał, zanim zrozumiałem, że on sam zapraszał mnie do jego przekroczenia. Nagle nastąpiło nawrócenie. Oglądanie *Stromboli* stało się moją drogą do Damaszku:

Czy kino Zanussiego jest mistyczne, skoro reżyser ma świadomość, że „[…] katolicyzm kojarzy się – niestety – nie z duchowością i mistyką, ale z jakąś pustą instytucją". Jego zdaniem „[…] mistyka, jako szczególny obszar mądrości, jest nawet wyjątkowo niemedialna, gdyż jest w ogóle niekomunikowana albo komunikowana z wielkim trudem"[40].

Tadeusz Sobolewski uważa jednak, że kino potrafi „sfilmować Boga. Jego spojrzenie. Robi miejsce dla wiary", bo pokazuje świat, jaki jest: ogołocony i godny pożałowania. Ale – dodaje – z innej, przebóstwionej perspektywy[41].

„Prawdziwa filmowość nie polega na sztucznym mnożeniu atrakcji i napędzaniu akcji, ale na odkryciu wewnętrznego napięcia tam, gdzie pozornie nic się nie dzieje"[42]. Autentyczny, niepodrabiany mistycyzm jest w kinie czymś wyjątkowym. Wymaga zastosowania środków ubogich, ogołocenia filmu z atrakcyjnych ozdobników, zwolnienia akcji, innego rozłożenia napięć niż w konwencjonalnym opowiadaniu. Trzeba stworzyć specjalne warunki, aby rzeczywistość mogła przemówić"[43].

Wydaje się jednak, że „niepodrabiany mistycyzm" wymaga odpowiedniej osoby reżysera, który staje się nośnikiem łaski Bożej. O tyle się nim staje, o ile jest z Prawdy (uświęca świat swoim życiem i twórczością), po drugie głosi Prawdę (skierowany jest w życiu i pracy na jedyny cel, jakim jest Bóg, przez co skutecznie apostołuje), a po trzecie służy Prawdzie (żyjąc słowem Bożym i sakramentami, ma udział w pasterskiej misji Kościoła, przyczyniając się do wzrostu królestwa Bożego w świecie)[44].

W filmach Zanussiego z całą pewnością rzeczywistość przemawia! Dzieła tego reżysera nie są z pewnością prostą instrukcją, „co się powinno robić", żeby osiągnąć życie wieczne.

W *Evangelii gaudium* Franciszek przestrzega, by ludzie Kościoła nie tracili energii na konstruowanie takich instrukcji, bo to, co się powinno robić naprawdę, to – zdaniem papieża – ułatwić współczesnym „dostęp do łaski". Papież zachęca do „«mistyki» życia razem", do bycia „osobami-amforami", które dają innym pić, tzn. do „wymieszania się, spotkania, wzięcia za rękę, wzajemnego oparcia, uczestnictwa w tej nieco chaotycznej masie, która

---

w środku filmu byłem już nawrócony, zmieniłem optykę". T. Sobolewski, *Zielony promień. Ukryta religijność kina*, „Znak" (2000) nr 545, s. 10, http://www.miesiecznik.znak.com.pl/archiwumcyfrowe/x00s/2000/545.pdf (7.05.2015).

[40] K. Zanussi, *Mądrość jest niemedialna*, dz. cyt.

[41] T. Sobolewski, *Zielony promień*, dz. cyt., s. 10.

[42] T. Sobolewski, *Zielony promień*, dz. cyt., s. 12.

[43] T. Sobolewski, *Zielony promień*, dz. cyt., s. 17.

[44] D. Narewska, *Karola Wojtyły wizja dziennikarstwa…*, dz. cyt., s. 433.

może zamienić się w prawdziwe doświadczenie braterstwa, w solidną karawanę, w święte pielgrzymowanie"[45]. Zdaniem Franciszka to „mistyczne, kontemplatywne braterstwo" potrafi spoglądać na „świętą wielkość bliźniego". Pójście tą drogą rodzi nadzieję, bo „[…] dobrze jest wyjść poza siebie, by przyłączyć się do innych". Papież apeluje do świata kultury: „nie pozwólmy się okraść z nadziei!"[46].

Cierpienie i nadzieja – dwa obszary życia duchowego, które rzeczywiście dotykają każdego: wierzącego, ateistę, klerykała i antyklerykała. Pozwalają docierać do wszystkich, i to w ich najintymniejszych zmaganiach ze swoim losem bycia człowiekiem, który przemija jak postać tego świata.

Cierpienie – podobnie jak miłość – niejedno ma imię[47]. Filmy Krzysztofa Zanussiego opowiadają o wierze, która staje się cierpieniem dla rozumu. Doświadczenie to nie jest karą, ale niejako nagrodą – za wierną postawę posłuszeństwa Bogu. Niejako nagrodą za wiarę „łagodną", która daje się „pogodzić z istnieniem innej wiary, a nawet, czy może przede wszystkim, z brakiem jakiejkolwiek wiary"[48].

Od strony doświadczenia, to właśnie kontemplacja[49] bliska jest ateizmowi. W filmach Zanussiego chodzi o doświadczenie uniwersalne, „[…] o zawierzenie, a wszystkie zawierzenia są podobne", bo – jak stwierdza racjonalista Ernest Gellner – zawierzenie „głęboko upokarza nasz umysł"[50].

Reżyser przedkłada w swych dziełach „obiektywną rzeczywistość" nad „subiektywną świadomość", tzn. pokazuje upokorzony umysł bohaterów – a poniekąd i własny – chłodnym okiem kamery. I o tym są – moim zdaniem – filmy Zanussiego: o rozumie upokorzonym zawierzeniem. Upokorzonym Milczeniem, pozornym brakiem odpowiedzi na istotne pytania. Mamy w nich do czynienia z dociekaniem prawdy nie tyle z pozycji filozofa – co dostrzega i podkreśla tak wielu krytyków filmowych – ale z pozycji teleologa i zarazem

---

[45] Franciszek, *Evangelii gaudium*, 86

[46] Franciszek, *Evangelii gaudium*, 86.

[47] Por. D. Auzenet, *13 słów o Miłości*, wyd. 2. Kraków 2008.

[48] E. Gellner, *Postmodernizm, rozum i religia*, przeł. M. Kowalczuk, Warszawa 1997, s. 11.

[49] Kontemplacja (z łac. *contemplatio*) oznacza „stan przeobrażenia człowieka w bóstwo już w tym życiu, będący skutkiem zjednoczenia duszy z Trzema Boskimi Osobami; życie w Duchu Świętym oznacza nie realizowanie własnych planów, ale Bożej woli". M. Zawada, *Duchowość karmelitańska*, „Communio Crucis". Centrum Kultury Duchowej, (2005) http://www.communiocrucis.pl/index.phpoption=com_content&view=article&id=526:karmel&catid=22:poczyta-warto-&Itemid=68 (22.11.2014). Zob. *Modlitwa i kontemplacja*, [w:] W. Stinissen, *Ukryci w Miłości. Podręcznik życia karmelitańskiego*, przeł. L. Danilecka, Kraków 2013, s. 37–60.

[50] E. Gellner, *Postmodernizm, rozum i religia*, dz. cyt., s. 12.

człowieka wierzącego, którego umysł ogarnął mrok duchowy właściwy dla epoki, w której przyszło mu żyć.

Zanussi opowiada o wierze, która staje się niezawinionym cierpieniem dla rozumu. Bywają bowiem cierpienia ponadnaturalne, bo duchowe, jakby piekielne: człowiek tonie w ciemnościach wszechogarniających jego duszę. Ów mrok jest tu konsekwencją kontemplacyjnego oddziaływania Boga na duszę. Mistycy nazywają ten stan „ciemną nocą ducha"[51]. Człowiek nie pokłada wówczas nadziei w rozumie, gdyż w tym mroku nie otrzymuje odpowiedzi na stawiane pytania. Paradoksalnie ten opis mroku kontemplacyjnego pasuje – jako lustrzane odbicie – do ponowoczesnej kultury[52].

Słownik wiedzy o filmie nie zalicza kina Zanussiego do kina autorskiego. Wśród międzynarodowej plejady reżyserów widnieją tam jedynie nazwiska kilku polskich twórców: Wojciech Jerzy Has, Andrzej Wajda i Roman Polański. Choć Zanussi jest w nie mniejszym stopniu rozpoznawalny – już nawet po samych tytułach filmów odwołujących się do dociekań rozumowych (np. *Paradygmat*[53]) – to jednak jego kino – i wydaje się to słuszne z punktu widzenia rozważań o mroku – jest czymś więcej niż autorskim komentarzem rzeczywistości; w jego filmach wiara spotyka z niewiarą.

Święty Jan Paweł II określał wiarę i niewiarę w istnienie Boga jako „dwa stany świadomości", „[…] dwa sposoby bytowania i bycia człowiekiem". Odróżniał ateizm jako „program" od ateizmu jako poglądu na świat, czyli zespołu przekonań i postaw. Podkreślał, że przeciwieństwem ateizmu jest teizm, czyli poznanie Boga rozumem, który to pogląd nie zakłada jeszcze wiary – zaangażowania. Wiara jest odpowiedzią całego człowieka na słowo Boga Żywego, a nie jedynie zobowiązaniem umysłu wobec dogmatów. Przejście od niewiary do wiary jest procesem, w którym człowiek nie jest sam. Jest to przejście „powolne i stopniowe"[54].

Kluczem do twórczości Zanussiego jest wiara, która staje się cierpieniem dla rozumu. W ten sposób reżyser przeciwstawia się trendowi kultury zamy-

---

[51] M. Zawada, *Duchowość karmelitańska*, dz. cyt.

[52] Zob. E. Gellner, *Postmodernizm, rozum i religia*, dz. cyt. Postmodernizm opiera się na współbytowaniu trzech fundamentalizmów: religijnego, racjonalnego i relatywistycznego (współczesność cechują zatem trzy paradygmaty: nie-wiary, nie-wiedzy i nie-moralności).

[53] Paradygmat to pojęcie z filozofii nauki. Oznacza modelowe rozwiązanie w danej dziedzinie nauki, które może też pociągać za sobą modelowe rozwiązania w dziedzinach pokrewnych i stawać się istotnym składnikiem poglądu na świat. Przykładami paradygmatów są np.: system Kopernikański (heliocentryczna teoria), mechanika Isaaca Newtona, teoria względności Alberta Einsteina. Zob. Th. S. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, przeł. H. Ostromęcka, Warszawa 1968.

[54] A. Frossard, *„Nie lękajcie się!". Rozmowy z Janem Pawłem II*, przekł. A. Turowiczowa, wyd. 2, Kraków 2005, s. 52, 58.

kającej horyzont życia ludzkiego w wymiarach samej ziemi w swoisty dla siebie sposób – jego filmy są „przepełnione wiarą" (*awers*), ale jakby od drugiej strony (*rewers*) – niewiary. Ilustrują Umysł twórczo zaniepokojony i zdumiony faktem Misterium. W jego filmach n i c nie jest o Bogu, ale w s z y s t k o jest o Bogu. „Nic" – w znaczeniu karmelitańskiego *nada*, które prowadzi do zjednoczenia z Bogiem.

Sam Zanussi odpowiada twierdząco na pytanie dziennikarki Katolickiej Agencji Informacyjnej, czy jego filmy są owocem kontemplacji. Podkreśla jednak, że jego „tak" nie sytuuje go wcale „wśród twórców religijnych". Reżyser sam broni się przed etykietowaniem, mówiąc: „[…] zawsze krzyczałem, że nie jestem twórcą katolickim. Jestem z pewnością twórcą, który interesuje się problematyką religijną". Podaje własną definicję „kina religijnego", która przekracza konfesyjne granice: „Wszystko, co jest wielką sztuką, jest religijne – nie może nie być religijne"[55].

To stwierdzenie pozwala nazwać kinem religijnym filmy reżyserów, którzy z katolicyzmem niekiedy nie mają wiele wspólnego. Na przykład Luis Buñuel w książce pt. *Moje ostatnie tchnienie* wyznaje: „Jestem biednym śmiertelnikiem. Nie liczę się ani w przestrzeni, ani w czasie. Ale moje miejsce jest wewnątrz tajemnicy. Pozostaje mi ją uszanować. Szał rozumienia wszystkiego to jedno z nieszczęść naszej natury. Jestem ateistą, dzięki Bogu"[56]. „Jestem ateistą" – to znaczy? Może: na szczęście nie muszę wszystkiego rozumieć, mój rozum może być upokorzony tajemnicą.

Wydaje się, że Opatrzność Boża ustanowiła Zanussiego „sprawnym narzędziem" dialogu chrześcijaństwa z postmodernizmem. Dialog ten ma wspólny cel, ale droga dojścia do celu jest odmienna: ateista wspina się na mistyczną górę Karmel w mroku zgody na nierozumienie, a zaangażowany w wiarę – w mroku zawierzenia. Ta duchowa wspinaczka dotyczy m.in. wolności od darów Bożych, nie tylko materialnych, ale także duchowych[57].

---

[55] K. Zanussi, *Mądrość jest niemedialna*, dz. cyt. Niestety – jak zauważa Franciszek –„czasem w Kościele ulegamy zarozumiałej sakralizacji własnej kultury i przez to możemy bardziej przejawiać fanatyzm niż prawdziwy zapał ewangelizacyjny". Franciszek, *Evangelii gaudium*, 117.

[56] Zdaniem Tadeusza Sobolewskiego „katolickie sacrum nigdy nie zostało wyparte z podświadomości i z filmów" Buñuela. Papieska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu uznała w 1995 roku film tego hiszpańskiego reżysera – *Nazarin* (1958) – za dzieło o szczególnych walorach religijnych. Podobnie jak film *La Strada* (1954) Federico Felliniego i wielu innych wybitnych twórców światowego kina. T. Sobolewski, *Bunuel – ateista dzięki Bogu*, „Gazeta Wyborcza", 28.11.2011, http://wyborcza.pl/1,99069,10720831,Bunuel___ateista_dzieki_Bogu.html (24.11.2014).

[57] „Karmel akcentuje postawę wiary, zwłaszcza jej drogę «nic» (hiszpańskie «nada» św. Jana od Krzyża), czyli pozazmysłowe, czysto duchowe podążanie do Boga w oderwaniu i ducho-

Uwalnianie się od zbędnych ciężarów, by osiągnąć doskonałość, nie jest tylko domeną duchowości chrześcijańskiej. Na przykład Henry Dawid Thoreau, amerykański anarchista i samotnik, uważał, że bogactwo człowieka proporcjonalne jest do liczby rzeczy, z których potrafi zrezygnować. Jednak tylko katolicyzm, a ściślej duchowość karmelitańska, proponuje wyzucie się z tego, co wydaje się konieczne do życia. Po co? By pozyskać Boga samego, bo sam wystarcza – *Solo Dios basta*.

Mrok zawierzenia to zgoda na takie działanie łaski Bożej, która sprawia cud życia niejako bez powietrza. W życiu duchowym takim powietrzem są: wiara (Bóg jest obecny), nadzieja (Bóg najlepiej mnie prowadzi) i miłość (Bóg mnie kocha).

To dary fundamentalne, bez których trudno sobie wyobrazić chrześcijańską pobożność. A jednak okazuje się, że osiągnięcie szczytu góry Karmel, jakim jest już po tej stronie życia zjednoczenie duszy z Bogiem, wiedzie poprzez takie właśnie ogołocenie, w którym Bóg jest wszystkim, choć w niczym się Go nie znajduje. A nawet więcej, tam się Go znajduje, gdzie nic duszy nie smakuje[58].

Ta ciemna noc ducha poprzedzona oczyszczeniem zmysłów dotyka rozumu, który niekiedy nagle (sic!) przestaje być oświecony łaską wiary, dlatego niejako po omacku szuka odpowiedzi na dręczące go pytania egzystencjalne. Rozum, który trwa w jakimś duchowym mroku, sięga wówczas w wyjaśnianiu istoty rzeczy po sprawy najprostsze, banalne, codzienne, po to, co bardzo ludzkie. I takie też bywają niektóre filmy Zanussiego, np. *Życie rodzinne* (1970).

---

wym oczyszczeniu zmysłów, umysłu i serca (dystans do rzeczy doczesnych i zapomnienie o sobie). Nie chodzi o oddzielenie się od stworzenia czy jego deprecjację, lecz o zaangażowanie na rzecz Boga wszystkich sił. Droga «nada» obejmuje również wolność od darów Bożych, żeby i one nie przesłaniały Stwórcy. W schemacie drogi na górę Karmel św. Jan od Krzyża szkicuje trzy drogi: dóbr materialnych, dóbr duchowych oraz drogę «nada». Dwie pierwsze nie prowadzą do celu, nie osiągają Boga i Jego chwały". M. Zawada, *Duchowość karmelitańska*, dz. cyt.

[58] „Dla umartwienia czterech naturalnych namiętności: radości, smutku, bojaźni i nadziei zastosuj następujące wskazówki: Staraj się zawsze skłaniać nie do tego co łatwiejsze, lecz do tego co trudniejsze; Nie do tego co przyjemniejsze, lecz do tego co nieprzyjemniejsze; Nie do tego co smakowitsze, lecz do tego co niesmaczne; Nie skłaniaj się do tego co daje odpoczynek, lecz do tego co wymaga trudu; Nie do tego, co daje pociechę, lecz do tego, co nie jest pociechą; Nie do tego co większe, lecz do tego co mniejsze; Nie do tego co wzniosłe i cenne, lecz do tego co niskie i wzgardzone; Nie do pragnienia czegoś, lecz do niepragnienia niczego; Nie wybieraj w rzeczach tego co lepsze, lecz to co gorsze, znosząc dla Jezusa Chrystusa ogołocenie, braki i ubóstwo w stopniu możliwym na tym świecie". św. Jan od Krzyża, *Rady i wskazówki, przestrogi, ocena*, [w:] św. Jan od Krzyża, *Dzieła*, wyd. 5 popr., przeł. B. Smyrak, Kraków 1995, s. 115.

Rozum zestawia te rzeczy najprostsze w sekwencje znaczeń, które stają się dla intelektu bardziej pożywką kontemplatywną niż dyskursywną. Rozmyślanie bardziej kontemplatywne wsparte jest działaniem Ducha Świętego, który wspomaga tworzenie i kształtowanie myśli, słów i prawdziwych wniosków.

Czyż karmelitański mistyk, św. Jan od Krzyża, nie oddaje istoty większości filmów Zanussiego, których Zanussi jest też scenarzystą? Reżyser rozmawia w nich

> […] sam ze sobą jakby z osobą trzecią. Umysł skupia się wtedy i zatapia w rzeczywistości tego, co rozważa, a Duch Boży również jednoczy się z nim w tej prawdzie, jak się to dzieje zawsze i w każdej prawdzie. Stąd też umysł, złączony w ten sposób z Duchem Bożym, z jednej prawdy, mającej łączność z tym, o czym myśli, wyprowadza zarazem wnioski jedne po drugich. Zaś Duch Święty wspomaga go swym światłem i jakby otwiera bramy dla lepszego poznania[59].

Zatem w filmach Zanussiego można mówić o aktywnym poddawaniu się działaniu Ducha Świętego. To swoista medytacja – etap przejścia „od do": od rozważań dyskursywnych do kontemplacji rzeczywistości, za pomocą rozumu jakby nieoświeconego światłem wiary, co daje efekt „ogólnego miłosnego ogarnięcia (*noticia amorosa*), zwierającego miłość, poznanie, obecność, całkowitość, udzielanie się oraz osobowe uczestniczenie w Bogu"[60]. I tak od poznania rozdzielonego i szczegółowego reżyser przechodzi do poznania ogólnego, miłosnego.

Dorota Narewska, *Kino Zanussiego – coś więcej niż „gorący sprzeciw wobec tego, co działo się wokół"*, [w:] *Cierpienie i nadzieja w twórczości filmowej Krzysztofa Zanussiego. Tom jubileuszowy w 75. rocznicę urodzin i 45. rocznicę debiutu,* red. ks. Andrzej Baczyński, ks. Michał Drożdż, Michał Legan OSPPE, Kraków 2015, s. 41–53.
DOI: http://dx.doi.org/10.15633/9788374384476.04

[59] św. Jan od Krzyża, *Droga na górę Karmel*, dz. cyt., księga 2, rozdz. 29, nr 1.
[60] M. Zawada, *Duchowość karmelitańska*, dz. cyt.